

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

WARSZAWA.

Wrzesień 1870. Od kilku lat trwająca stagnacya w handlu księgarskim, zaledwo nieco się zmniejszyła, kiedy wybuch niespodziewany a nagły wojny, powiększył ją bez porównania. Cała uwaga czytających zwróconą została wyłącznie na pola krwawych zapasów. Zniwo to dla gazet i pism illustrowanych: pierwsze zyskują prenumeratorów codzienném podawaniem wiadomości, drugie przedstawianiem wizerunków wydatniejszych osób biorących udział w tój walce, oraz kostiumów wojsk i rozmaitych przyborów wojennych. Odbyt jaki mają obecnie księgarnie, ogranicza się na mapach przedstawiających tak Niemcy jak Francją, i całe wybrzeża morza Niemieckiego i Bałtyku. Ogromną tóż ich ilość już rozprzedano, pomimo, że tak gazety niektóre, jak pisma illustrowane w mniejszych rozmiarach, rozesłały podobne mapy swoim prenumeratorom. Sądzimy wszelako że gdy walka się przedłuży, i losy wojny zaczną przeważać na jedną lub drugą stronę, okaże się potrzeba broszur mniejszych lub większych rozmiarów, które streszczą dziś odegrywający się dramat i wydatne sceny obejmą.

— Rada główna opiekuńcza zakładów dobroczynnych w Królestwie polskiem, szczęśliwą myśl powzięła utworzenia przy szpitalach biblioteczek odpowiednich do potrzeb duchowych dla tych, którzy w tego rodzaju zakładach szukają pomocy lekarskiej. Redakcyja Biblioteki Warszawskiej otrzymała właśnie pomienionėj Rady głównej odezwę. „Umysłowe zajęcie chorych (czytamy w niój) leczonych po szpitalach, ocenianém być winno, nietylko z pobudek współczucia dla niedoli istot złożonych niemocą, a troską o przerwany byt powszedni swe cierpienia pogarszających, ale nadto ze stanowiska leczniczego i higienicznego. Spokój i pogoda umysłu, zwłaszcza w chwilach rekonwalescencyi lub w chorobach, w których cierpienia fizyczne mniej na umysł chorego oddziałują, są jednym z głównych warunków rychłej i pomyślnėj kuracyi, co jest nawet już po części ustawą szpitalną przewidzianém”.

Redakcyja Biblioteki Warszawskiej, oceniając tak ważne powody, już złożyła po kilka egzemplarzy swoich wydań, a nadto gotową jest do przyjmowania ofiar z książek na ten cel darowanych, i przesłania do rady głównej opiekuńczej.

— Na zapytanie, kto jest autorem wierszyka do A. E. Odyńca któryśmy umieścili w zeszycie sierpniowym naszego pisma, odpowiadamy: że napisał go F. S. Dmochowski, wybrany w r. b. na członka Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, które słusznie

uczciło w sędziwym pisarzu, długoletnie zasługi dla literatury krajowej.

— Tygodnik Illustrowany w N-rze 134, podał w udatnym drzeworycie widok *Krakowskiego Przedmieścia* w Warszawie, podług ryciny Canalettego z roku 1771. Zajmujący to obrazek, bo przedstawia tę część miasta już dziś zupełnie zmienionego. Domy które ją zamykały, są zrzucone a na ich miejscu ogród się zieleni; około posągu Zygmunta III, stanęły gustowne wodotryski: stragany z przekupniami usunięto. Malarz widać zdejmował ten widok od *Bramy Krakowskiej* dziś już nieistniejącej. W tymże numerze Tygodnika znajdujemy ciekawą wiadomość o *Kurpiach*, lubo dokładniejszych żądałobyśmy szczegółów o ich obecnym życiu i zajęciach, kiedy wielkie puszcze wycięto, a myślistwo zupełnie ograniczonem zostało, tak dla braku grubej zwierzyny, jak i broń. Nie możemy także się zgodzić, na przywiedziony domysł ś. p. Połujańskiego, że Kurpie z Karpat tu przyszli i osiedli. Wniosek zupełnie niewłaściwy i błędny, zrobiony z powodu zbliżonych wyrazów *Karpat* a *Kurpi*. Kto zna górala naszego wie dobrze, że nigdzie się nie osiedli na równinie, bo żywiołem jego tylko góry, i woli w nich nędzę, nad dostatek na dolinach. Zna on dobrze swoją ojczyznę, i doskonale określił w swoim przysłowiu że tam: *początek wody a koniec chleba*, dla tego za nie jęj nie zmieni. Kurpie są od wieków osiadłym plemieniem mazurskiem, które zastosoowało tylko sposób życia do miejscowości leśnej, puszczowej, w której wyrobić się musiały myślistwo i bartnictwo.

— Wiadomo że sławnego czarodzieja Twardowskiego. przechowało się zwierciadło metalowe i te zawieszone zostało nad drzwiami zakrystyi kościoła w Węgrowie na Podlasiu. Jakim sposobem tam się dostało i kto je zawiesił, niewiadomo. Napis łaciński na niém powiada że z pomocą tego zwierciadła, wiele sztuk czarodziejskich Twardowski wyprawiał. Pan Marcin Olszyński wspólnik zakładu fotograficznego Brandla, i kierujący częścią artystyczną w *Kłosach*, przedsięwziął umyślną wycieczkę, i zabytek ten ciekawy odfotografował, który niedługo zostanie pomieszczony w pomienionem piśmie, wraz ze stosownym objaśnieniem.

— Od 1 października r. b. w Kielcach zacznie wychodzić dwa razy na tydzień czasopismo p. n.: *Gazeta Kielecka* pod redakcją Leona Gautier. Lublin więc, Kalisz i Kielce mają swoje organa.

— *Acta grodzkie i ziemskie z czasów Bernardyńskiego we Lwowie, w skutek fundacyi ś. p. Alexandra hr. Stadnickiego wydane staraniem Galicyjskiego wydziału krajowego.* Tom II. Lwów, z drukarni Zakładu narodowego imienia Ossolińskich, 1870. (W 4-ce str. VII, 285).

Badacz dziejów i prawodawstwa polskiego Alexander hrabia Stadnicki, oceniając wysoką wartość historyczną archiwum tak zwanego Bernardyńskiego, że złożone jest w gmachu do tego klasztoru należącym, w testamencie swoim, o którym we właściwym czasie podaliśmy w piśmie naszym, zapisał odpowiedni fundusz.

na wydawnictwo szacownych zabytków, ażeby je ocalić od zraty. Tom pierwszy został ogłoszony przed kilką laty. Kiedy redaktor tego tomu umarł, Galicyjski wydział krajowy, sprowadził z Poznańskiego Dr. Ksawerego Liske, który dał się poznać z nauki badań dziejowych, i powierzył mu dalsze wydawnictwo téj publikacyi, wyznaczwszy z łona swego komisyją czuwającą nad tą pracą. W przedmowie, z której przytaczamy ważniejszy ustęp, dla zapoznania czytelników z tak cenném dziełem, w imieniu wydawnictwa, podpisali Oktaw Pietruski i Dr. Ksawery Liske.

„Ogłaszając materiały z archiwum tak zwanego Bernardyńskiego, dwie w niem uwzględnić trzeba części od siebie różne: oblaty dokumentów i zapiski sądowe. W pierwszym tomie wydawnictwa tego, ogłosiła komisya seryą oblat takich, zanim zaś przystąpi do publikacyi zapisków, postanowiła choć w części jeszcze bogaty, w oblatach tych złożony materiał, wyczerpać. Przytém atoli zwróciła komisya uwagę swą na jedną okoliczność. Oblaty zawarte w aktach grodzkich i ziemskich, stanowiących archiwum tak zwane Bernardyńskie, zwłaszcza zaś późniejsze, do ksiąg sądowych z taką były niedbałością i niezajomością rzeczy wpisywane, że aż za często napotykamy w nich nietylko pojedyncze słowa, ale nawet całe ustępy niezrozumiałe; przy ogłaszaniu ich zatem, nastęrczają się nieraz trudności w restytuowaniu tekstu tak wielkie, że mimno wszelkich starań, usunąć ich niepodobna. Trudności te usunąćby można, gdyby się pod ręką miało oryginały, lub przynajmniej staranniejsze i wcześniejsze kopie tych dokumentów, z których oblaty owe robiono. Co do tomu, który obecnie składamy publiczności, Komisyja znajdowała się w tém szczęśliwém położeniu że z takich oryginałów prawie bez wyjątku korzystać mogła. Tutajsze bowiem archiwa kapitulne, konsystorskie i arcybiskupie obrządku łacińskiego, jako i OO. Dominikanów, przechowują znaczną ilość cennych, oryginalnych dyplomów, odnoszących się po największej części do dóbr, które albo dziś jeszcze znajdują się w posiadaniu tych korporacyj, lub kiedyś przynajmniej do nich należały. Że zaś według zwyczajów sądownictwa dawniej rzeczywospolitéj polskiej każdy przywilej, każdy dokument, zwłaszcza zaś odnoszący się do własności, prawie bez wyjątku oblatowano rychlój lub późnój w aktach sądów grodzkich lub ziemskich, nasuwał się jak najnaturalniejszy i uzasadniony wniosek, że i owe wyż wymienione dokumenta, oblatowane będą w tychże aktach, i to właśnie tych grodów i ziem, których pozostałe zabytki złożone są w archiwum tak zwaném Bernardyńskiem”.

Komisyja, powoławszy od stycznia 1869 r. Dr. Liske, poleciła mu przejrzenie archiwów i złożenia sprawozdania, po przesłuchaniu którego, Dr. Liske zajął się przepisywaniem dokumentów, których 133 z XIV i XV w. wygotowanych przedstawił, i te stanowią właśnie tom II ogłoszony, opatrzone potrzebnymi przypisami. Wszystkie są w języku łacińskim wyjąwszy dwóch pod N. IX z roku 1378 i XXXV z roku 1407 w języku ruskim, kirylicą pisa-

nych. Poczet tych dokumentów rozpoczyna przywilej Kazimierza Wielkiego z roku 1352, ostatni zamykający ten tom króla Alexandra z roku 1502.

— W Berlinie pod redakcją Hermana Mendl'a wychodzi *Lexykon* muzyczny. Obejmować ma życiorysy muzyków wszystkich narodów. Czesi mają we współpracowniku p. Melis czujnego stróża, aby im się krzywda nie stała; co się tyczy naszych kompozytorów starszych i nowszych, o tych ponieważ się nikt nie troszczy, a p. Melis nie wiele o nich wiedzieć może, mogą być pokrzywdzonymi. W roku 1858 wydał po francuzku Albert Sowiński o muzykach polskich dzieło w Paryżu; ale wiele od téj pory artystów przybyło, o których warto wspomnieć. (Redakcyja i wydawnictwo w Berlinie, Wilhelmstrasse, 91). Wartoby, ażeby zawiazano z redaktorem stosunek i podano potrzebne ku temu materiały. Obojętność hawiących za granicą naszych rodaków jest tak wielką, że w świeżo ogłoszonym słowniku bibliograficznym w Paryżu wydanym, z literatów polskich jeden jest tylko F. S. Dmochowski wymieniony.

— Prezesem Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, obrany książę Marcelli Czartoryski.

— Mówiliśmy już w piśmie naszym o wspaniałym darze majora wojsk austriackich *Karola Kuhnl* urodzonego w Złoczowie w Galicyi jaki ofiarował dla Zakładu imienia Ossolińskich we Lwowie. Dar ten składa się ze 148 obrazów, pomiędzy którymi są oryginały Palmy, Rembrandta, Tycyana, Rubensa i Murilla, tudzież teki z oryginalnymi rysunkami starych mistrzów. Właściciel tak drogocennych zbiorów, podzielił wysyłkę na części, tak dla odnowienia wielu obrazów, jak i sporządzenia odpowiednich katalogów. W roku 1868 Zakład Ossolińskich w pierwszej przesyłce otrzymał: Karton ze szkicami starych mistrzów w liczbie 400, pomiędzy którymi cztery oryginalne szkice Rafaela, z których jeden przesłany w roku 1525, jak świadczy umieszczony na nim dopisek, w upominku Albertowi Dürerowi w Norymberdze. Ośm obrazów jakoto: Znalezienie Mojżesza w Nilu, Murilla; Uczta bogów, Rubensa; Wskrzeszenie Łazarza, prawdopodobnie Rembrandta; Dziewczyna i pasterz, Juliusza Romano; Bitwa przez Burgignoną; Zesłanie Ducha Św., Giorgona; Adam i Ewa, Padovanina; Dziewczyna modląca się, Sebastjana Couchy. Dołączył do tego trzydzieści sztychów z oryginalnych rysunków Rafaela, znajdujących się w weneckiej akademii sztuk pięknych; wreszcie trzy kamee, z których jedna rznęta w Karniolu, antyk, przedstawia popiersie młodej kobiety, i odznacza się okrom rzeźby, rzadkiem cieniowaniem kamienia. Róża we włosach jest barwy różowej, biust niebieskawy, a tło ciemno-czerwone. Dwie drugie kamee przedstawiają: jedna wizerunek Rafaela, rznęty także w Karniolu; druga Leonarda da Vinci w onyksie. Tygodnik *Illustrowany* (Nr. 133) podał nam szczegółową wiadomość o zbiorze całym, wraz z wizerunkiem majora Kuhnl i krótkim jego życiorysem.

— Druk dzieła p. Alexandra Tyszyńskiego *Zasady krytyki* jest na ukończeniu.

— Jako organ urzędowy C. K. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego, w zeszytach miesięcznych wychodzi „*Rolnik, czasopismo dla gospodarzy wiejskich*” pod redakcją Antoniego Jabłonowskiego wice-prezesa tegoż Towarzystwa. Treścią swą odpowiada swemu zadaniu, i w r. b. bez przerwy wydawnictwo to się rozwija.

† Dnia 15 czerwca r. b. umarł w Warszawie Julian Liedtke w 35 roku życia, założyciel i redaktor pierwotny *Kuryera Lubelskiego*. Należy mu się wdzięczne wspomnienie, utworzeniem tego organu prowincjonalnego. Kuryer Lubelski dał popęd w innych stronach naszego kraju — i powstał *Kaliszanin*, pismo wybornie redagowane.

† Dnia 18 sierpnia zakończył życie w Warszawie Alexander Zabierzowski, pełen talentu budowniczy; autor planu teatru letniego w Ogrodzie Saskim, i redaktor wydawnictwa p. n. „*Budowniczy wiejski*.” Żył lat pięćdziesiąt dwa.

W jednym z najbliższych zeszytów Biblioteki Warszawskiej pomieszczoną zostanie rozprawa pani Dora d'Istria o literaturze ludowej madziarskiej; drukowana w *Revue de Deux Mondes*; pomnożona biografią samą autorki i szczegółami z innych źródeł przez panią Sewerynę D.

Redakcja Biblioteki Warszawskiej.

Redaktor odpowiedzialny K. Wł. Wójcicki.

Wydawca Józef Berger.

W drukarni *Gazety Polskiej* (J. Bergera), ulica Daniłowiczowska, Nr. 615.

Дозволено Цензурою, 15 Августа 1870 г.